

Ostatnia rozprawa przeciwko „Facebookowi” przed wyrokiem sądu

14 lutego 2024

Ostatni świadek, mowy końcowe, a na wyrok poczekamy do 13 marca. Podsumowujemy ostatnią rozprawę SIN vs Facebook o cenzurę na portalach Marka Zuckerberga. Sprawa toczy się od 2019 r.

W 2018 r. firma Facebook (dzisiaj to Meta) bez ostrzeżenia i wyjaśnień usunął jedną z grup prowadzonych na portalu przez Społeczną Inicjatywę Narkopolityki, a następnie cały fanpage. W styczniu 2019 r. na podobnych zasadach usunięte zostało jedno z kont SIN na należącym do tej samej firmy Instagramie.

Jedynym wyjaśnieniem, które SIN otrzymała od Facebooka, kiedy zablokował jej stronę, było to, że publikowała treści „niezgodne ze standardami społeczności”. Firma nie wskazała jednak, które konkretnie treści uznała za niedozwolone. Nie dała też SIN jakiegokolwiek realnej szansy na zakwestionowanie tej decyzji. To nic niemówiące wyjaśnienie oraz brak możliwości skutecznego odwołania skłoniły SIN do poszukania pomocy w sądzie. W 2019 r. SIN wspierana przez Panoptikon złożyła pozew, w którym zażądała od Mety publicznych przeprosin oraz przywrócenia dostępu do usuniętych stron i kont.

Platformy internetowe takie jak „Facebook”, „YouTube” czy „Twitter” w coraz większym stopniu kontrolują to, co możesz zobaczyć i powiedzieć w sieci.

13 lutego 2024 sąd przesłuchał ostatniego świadka w sprawie. Był on prezesem SIN w 2018 r., czyli wtedy, gdy strona organizacji została zdjęta z „Facebooka”. Świadek opowiedział m.in. o tym, jak ważną rolę pełni komunikacja na Facebooku w

pracy organizacji zajmującej się edukacją narkotykową. Podkreślił, że blokada znacząco utrudniła SIN prowadzenie działalności. Organizacja utraciła m.in. kluczowy kanał komunikowania ze swoimi odbiorcami, promowania swoich działań, rekrutowania wolontariuszy i wolontariuszek oraz kontaktu z nimi. Blokada wpłynęła też na możliwość pozyskiwania przez SIN środków na działalność. Stowarzyszenie prowadziło na Facebooku sklep z testami substancji psychoaktywnych, z którego dochód zasilał jego aktywność, a fanpage pełnił zarazem podstawową wizytówkę organizacji w kontaktach z partnerami (w tym grantodawcami), która potwierdzała jego renomę i szeroki zasięg. Na koniec pełnomocnik SIN i pełnomocniczka Mety przedstawili mowy końcowe. Po nich sąd zamknął rozprawę i zapowiedział ogłoszenie wyroku za miesiąc, dając jednocześnie stronom możliwość przedstawienia w tym czasie ostatecznych stanowisk pisemnych.

Zdaniem krytyków sprawy prywatna firma może na swoim podwórku kierować się własnym regulaminem i – mówiąc kolokwialnie – blokować kogo chce. Inne zdanie ma fundacja Panoptikon. „»Facebook« – owszem – jest usługą świadczoną przez prywatną firmę, ale ta musi stosować się do obowiązujących powszechnie przepisów prawa. Pozew dotyczy naruszenia dóbr osobistych organizacji – konkretnie ograniczenia swobody wypowiedzi, podważenia jej reputacji i poczucia bezpieczeństwa. Zachęcamy zarówno osoby prywatne, jak i organizacje i firmy do korzystania z innych metod komunikacji, np. przez strony internetowe czy zdecentralizowane media społecznościowe, jak Mastodon, żeby nie stracić kontaktów z powodu arbitralnej decyzji jednej wielkiej firmy. Ale to nie rozwiązuje sprawy. Meta musi zmienić swoje praktyki i zwyczajnie przestrzegać prawa” – głosi Panoptikon.

Sprawę SIN przeciwko Facebook prowadzi pro bono Kancelaria Wardyński i Wspólnicy.

Autorstwo: Anna Obem

Źródło: [Panoptikon.org](https://panoptikon.org)